

JACEK SERWAŃSKI
INSTYTUT SŁAWISTYKI PAN

**KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA
DO MELANII PLATER-ZYBERK.
Z PRYWATNEJ KORESPONDENCJI POETKI
W LATACH 1960–1970**

W niniejszym tekście chciałbym przedstawić, będącą w posiadaniu mojej rodziny, nieznaną i nigdy wcześniej niepublikowaną prywatną rękopiśmienną korespondencję Kazimierzy Iłłakowiczówny (1889?–1984) z Melanią Plater-Zyberk (1905–1994). Była ona spokrewniona z moją żoną. Korzystałem zatem zarówno z rodzinnego archiwum, jak i przywołałem własne i żony wspomnienia.

Adresatka listów urodziła się 26 grudnia 1905 roku w Białej Górze (dziś wieś w powiecie wolsztyńskim) z ojca Szczepana i matki Wiktorii. Ojciec był dzierżawcą majątków kościelnych, m.in. w Przemęcie. Miała liczne starsze rodzeństwo, w tym najstarszego brata Walentego (1881–1973), dziadka mojej żony Krystyny. Jako dziewczynka pobierała nauki w szkole zakonnej, wykształcenie średnie zdobywała w Opolu u siostr zakonnych. W okresie międzywojennym często przebywała w majątku rolnym swej siostry Apolonii i jej męża Onufrego Apolinarskich w Błotnicy koło Przemętu. Mieszkała z ojcem i niezamężną siostrą Anną w podpoznańskiej Mosinie.

Podczas II wojny światowej, dzięki doskonałej znajomości języka niemieckiego, została skierowana do pracy w administracji nowo wybudowanego pałacu w Jeziorach koło Mosiny – śródleśnej rezydencji Arthura Greisera, hitlerowskiego namiestnika Kraju Warty. Do jej obowiązków należało zaopatrywanie pałacu w artykuły żywnościowe. Krótko po wojnie zawarła związek małżeński z Wiktorem Marią Plater-Zyberkiem (1885–1959), nazywanym przez bliskich,

także Hłakowiczównę, choćby w listach do siostry, „Witusiem Liksneńskim”, urodzonym w majątku Liksna (obecnie na Łotwie). Był on bratankiem Zofii Buynowej, która wychowywała Kazimierę Hłakowiczównę. Do ok. 1955 roku małżonkowie przebywali w Osiecznej pod Leszmem, gdzie Melania pracowała w administracji pałacu – Domu Pracy Twórczej Instytutu Zachodniego w Poznaniu za czasów dyrektora prof. Zygmunta Wojciechowskiego. Podobną funkcję jak w Osiecznej pełniła później w Łagowie Lubuskim na Zamku. Poznański księgarz Bolesław Żynda w swym wspomnieniu o Hłakowiczównie (przez przyjaciół zwanej „Hłą”) napisał, że w Łagowie „spotkała p. Hłła swoją bliską znajomą z dawnych lat p. Melanię Plater-Zyberk [...]; była ona wówczas zarządzającą w Zamku [...] przydzielonym Zarządowi [Związku] Historyków Sztuki [i Kultury]”¹. W liście z tego okresu do swej siostry Hłakowiczówna kilka zdań poświęciła obojgu małżonkom². Na przełomie lat 50. i 60. XX wieku, by uzyskać uprawnienia emerytalne, Melania pracowała w Niemieckiej Republice Demokratycznej jako tłumaczka z języka niemieckiego, zatrudniona przez polskie centrale budujące rurociąg „Przyjaźń”. Na początku lat 60. zamieszkała w podpoznańskim Puszczykowie u małżonków Marii i Ludwika Gocłów (Maria była jej bratanicą), w starej willi (dziś wpisanej do ewidencji zabytków). Po krótkiej chorobie zmarła 18 marca 1994 roku i spoczęła na mosińskim cmentarzu obok męża.

Nawet u schyłku swojego długiego życia rzadko mówiła o swej przeszłości. Nie przywiązywała też większej wagi do starych fotografii czy dokumentów. Niemniej, do swej śmierci, zachowała otrzymaną od Hłakowiczówny korespondencję – nawet jeśli nie całą – a także niektóre jej tomiki z wpisanymi odręcznie dedykacjami.

Melania Plater-Zyberk w swym jakże aktywnym życiu napotykała liczne okazje do zawarcia ciekawych znajomości. Jedną z osób, z którą się zaprzyjaźniła, zapewne za sprawą swego męża, była Kazimiera Hłakowiczówna. Panie znały się długie lata i spotykały w różnych życiowych okolicznościach. Początków tej znajomości bliżej nie znamy. Można by jednak przywołać autobiograficzne opowiadania poetki ze wspomnieniowego zbioru *Trazymeński zajac*, w którym pisze ona o swych związkach z rodziną Plater-Zyberków i z samą Liksną, zaliczając siebie do grona „Plater-Zyberkowskich wychowanek”: „[...] ja jestem jedną z nich”³. Po przeprowadzce poetki do Poznania panie spotykały się na mieście (zresztą poetka знаła stolicę Wielkopolski z lat przedwojennych; o jej kontaktach z międzywojennym

¹ Bolesław Żynda, *Kazimiera Hłakowiczówna we wspomnieniach starego księgarza*, „Życie i Myśl” 1986, nr 9/10, s. 23.

² Kazimiera Hłakowiczówna, *Listy do siostry Barbary Czerwijowskiej z lat 1946–1959*, opr. Lucyna Marzec, Poznań 2014, zob. indeks nazwisk; w książce błędna lekcja imienia – jest: Hela, powinno być: Mela.

³ Kazimiera Hłakowiczówna, *Trazymeński zajac*, Kraków 1968, s. 19.

Wtorek 30.11.60

Twoj listek obrazem
ciadlo, za co bardzo ob-

dziękuje. Wzrosty
się skorygowały. Ja po

putne wyjeżdżam już
z domu. Adres Ci po

ślaku. Ufam, że Ci
się tam będzie dobrze
urodło. Szczęść
Ciebie Karol

40g
100g
200g
300g
400g
500g



Milania
Zybkonia
Dom YAIKSU

Ustronie
Marskie

al. Chrobrego
57a

70-e rok XIX wieku

Drogą Melanin
 doznanie do obrotu
 cy - nie uaktęszy tej księ
 żki, przylam Cępa z
 morch napasow, z
 byś mogła dać w pro
 ceucie, komu uważasz
 Od werowaj - ożabłosis
 Cedricu więcej tuwde
 Na Cębie ofka od 12
 do 12.30 Sępkam

opracowanie graficzne - Józef Wilkoń
 do wiersza Kazimierzy Ilakowiczówny z tomu „Portrety imion”

Drukarnia Wydawnictwo Słuch Warszawa
 ul. Chałubińskiego 11-12 tel. 81 42 42 11
 wydanie 1988 r. 220 „Słuch” w-wa ssm 1988-88
 Wymiarzy grama maszynowa

6X168

Drogą
 K. J.

Poznaniem pisze Jacek Biesiada⁴), ale także w sanatoriach (w ulubionym przez poetkę Nałęczowie), w domach ZAIKS-u (w Ustroniu Morskim), u sióstr zakonnych (*notabene* nieraz wracały z tych wspólnych pobytów poróżnione, ale tylko na krótko).

Jak wiadomo, Iłłakowiczówna spośród wszystkich form komunikowania się preferowała kontakt listowny i zawsze prowadziła rozległą korespondencję. Miała w kamienicy przy Gajowej telefon, aparat był także w puszczykowskim domu Gocłów, jednak poetka wolała pisać niż telefonować. O jej obszernej korespondencji, dziś znajdującej się w zbiorach czterech bibliotek polskich: Bibliotece Kórnickiej PAN, Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu, Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy oraz Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu, szerzej pisze Monika Chuda⁵. Więcej miejsca autorka artykułu poświęciła zbiorom Biblioteki Kórnickiej, które zawierają największą kolekcję listów poetki oraz jej archiwum. Charakter tej korespondencji określa M. Chuda mianem „oficjalnej”⁶, a podkreślając, iż zbiory kórnickie stanowią cenne źródło dla biografów, zaznacza, że „[d]o pełnego obrazu brakuje zbiorów znajdujących się nadal w rękach prywatnych”⁷.

Tę lukę w pewnej mierze wypełnia zachowana w moim rodzinnym archiwum kolekcja, która obejmuje piętnaście obiektów, w tym dwanaście kart pocztowych i pocztówek oraz trzy karty/karnety okolicznościowe. Zostały one napisane ręką Kazimierzy Iłłakowiczówny i wysłane do Melanii Plater-Zyberk w latach 1960–1970, przy czym *gros* listów przypada na rok 1968⁸. Pierwsza karta pocztowa nosi datę 14 kwietnia 1960, ostatnia zaś 5 października 1970 roku. Z pewnością listy od poetki nie zachowały się w komplecie, lecz nie mamy nawet cienia wątpliwości odnośnie do autentyczności tej korespondencji; istotne jest także to, iż mimo upływu półwiecza pozostaje ona w doskonałym stanie zachowania.

Karty pocztowe to głównie żółte kartoniki, standardowe w omawianych latach w PRL-u, o wymiarach 11,5 × 15,5 cm, z nadrukowanym znaczkiem o nominalnie czterdziestu groszy, oraz trzy pocztówki – widokówki. Przesyłki opatrzone są datownikami pocztowymi, na tyle czytelnymi, iż w większości przypadków

⁴ Jacek Biesiada, *Kontakty literackie Kazimierzy Iłłakowiczówny z międzywojennym Poznaniem*, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski” 2012, t. 7, s. 265–299.

⁵ Monika Chuda, *Z adresownika poetki. Śladami listów Kazimierzy Iłłakowiczówny w bibliotekach polskich*, „Biblioteka” 2010 nr 14(23), s. 201–214. Dostęp w AMUR: 28 maja 2015 r.

⁶ Tamże, s. 204.

⁷ Tamże, s. 212.

⁸ Korespondencja pochodzi z następujących dat i miejsc (jeśli miejsce podano): 14 IV 1960; 30 V 1960 Poznań; 4 IV 1968 Poznań; 20 IX 1968 Poznań; 6 X 1968 Poznań; 8 X 1968 Poznań; 17 X 1968 Poznań; 20 X 1968 Poznań; 6 XI 1968 Poznań; 22 XII 1968 Poznań; 25 V 1969; 9 VII 1969; 19 VII 1969 Nałęczów Zdrój; 22 X 1969; 5 X 1970 Warszawa. Jak widać z powyższego wykazu, kartki w ciągu 1968 roku napływały z dużą częstotliwością.

z odcisku stempla da się odczytać datę i miejscowość. Od typowego wzorca odstają trzy karty, które do adresatki dotarły najpewniej także drogą pocztową. Uwagę zwraca zwłaszcza karta okolicznościowa z datą 6 XI 1968 roku – jest to imienny karnet życzeniowy wydany przez Biuro Wydawnicze „Ruch” w Warszawie w 1967 roku („Cena z kopertą zł 2 + 30 gr na SFBS”, czyli Społeczny Fundusz [Od]Budowy Stolicy) w ogromnym nakładzie dziesięciu tysięcy egzemplarzy. Przedstawia ona ilustrację do wiersza o Esterze pochodzącą z głośnego tomu Iłłakowiczówny pt. *Portrety imion*, w opracowaniu graficznym Józefa Wilkonია. Poetka dysponowała częścią nakładu (dodam, że tom miał wznowienia) i, korespondując, korzystała z tych kart⁹. W liście czytamy: „[...] stosownie do obietnicy – nie znalazłszy tej książki, posyłam Ci ją z moich zapasów, żebyś mogła dać w prezencie, komu uważasz [...]”. Poetka zapewne dołączyła tę kartę do przesyłki zawierającej egzemplarz *Portretów imion* i tę zaadresowała do Puszczykowa. Inna z kart okolicznościowych, z dnia 22 grudnia 1960 roku, zawiera „najlepsze życzenia Świąteczne”. Życzenia zawiera też liścik z 4 kwietnia 1968 roku, w którym z okazji Wielkiej Nocy poetka pisała: „Dziękuję Ci raz jeszcze za prześliczny hiacynt i życzę pomyślnego spędzenia Świąt” (4 IV 1968).

Gros przesyłek przychodziło na adres puszczykowski, ale jest też karta z adresem krakowskim. Konstrukcja przekazu jest podobna: otwierają go data i formuła powitalna, najczęściej w brzmieniu „Droga Meluniu”, ale także „Droga moja”, „Kochana Meluniu”, „Droga Melu”, po czym następuje zasadnicza treść, a listy kończą się formułą: „Ściskam”, „Ściskam Cię”, „Ściskam czule” i podpisem: „Twoja KI”, „Twoja K. I.”, „Kazia”. Przekaz ma na ogół charakter informacyjny, rzeczowy i konkretny, niejednokrotnie jednak pobrzmiewa w nim serdeczna troska o adresatkę i znajomość jej problemów: „Bardzo ciekawa jestem Twoich perypetii” (14 IV 1960); „Mam nadzieję, że nie zachorowałaś” (6 X 1968).

Poetka pisała niebieskim atramentem bądź tuszem. W początkowym okresie jej pismo jest wyraźne, litery dość kształtne, linijki proste. Nic jeszcze nie zdradza postępującej choroby oczu, która po roku 1970 doprowadziła do ślepoty. Już kartki z końca omawianego okresu pisane są większymi literami, a wersy stają się lekko pochyłe. Poetka tak pisze o stanie swoich oczu: „Męczy mnie bardzo defekt wzroku” (25 VI 1969).

Ostatnia korespondencja, z 5 października 1970 roku, została nadana w Warszawie, a dokładnie: „Pok. 13. Oddział Oczny Szpitala Lotniczego, Krasieńskiego 54, Żoliborz”. Poetka informuje, że przyjechała tu już 3 października, ale „właściwego leczenia jeszcze nie rozpoczęłam”. Jak wiemy, jej wzroku nie udało się ocalić.

O czym poetka informuje adresatkę w swych listach, co chce jej zakomunikować i czego się od niej dowiedzieć? Otóż Iłłakowiczówna pisze zarówno o bieżących, codziennych sprawach (takich jak naprawa krzesła), o swoich planach

⁹ B. Żynda, *Kazimiera Iłłakowiczówna...*, s. 27.

życiowych i aktualnych zamiarach, jak i o własnych dokonaniach literackich. Na przykład dwukrotnie wspomina o wystawieniu *Don Carlosa* Fryderyka Schillera w jej przekładzie w poznańskim Teatrze Nowym, zachęcając adresatkę do zobaczenia tego spektaklu: „Od dziś w Teatrze Nowym grają «Don Karlosa» Schillera w moim przekładzie. Jeszcze nie widziałam” (20 X 1969); „Zapomniałam Ci donieść, że od soboty 19 b.m. grają w Teatrze Nowym «Don Karlosa» Szyllera w moim przekładzie. Myślę, że gdybyś chciała zobaczyć, to najlepiej zaczekać, aż któregoś dnia zagrają ją po południu, bo trwa ze 3 godziny” (22 X 1969).

Jest również wzmianka o ukazaniu się jej nowej książki *Rzeczy sceniczne* (PIW, 1969), notabene wypowiedziana jednym tchem (choć oddzielona myślnikiem) bezpośrednio po informacji „Piszę listy, piorę, prasuję” (19 VII 1969).

Jak wiadomo, poetka trudniła się również udzielaniem lekcji języków obcych: „Dziś daję ostatnie lekcje” (14 IV 1960); „Obecnie mam już lekcje, i to od 14tej w poniedziałki i piątki” (6 X 1968). W liście z dnia 4 kwietnia 1968 roku pisze o tym, jak umawia termin lekcji: „Obecnie przesunęłam tego ucznia, który żądał lekcji o godz. 14tej na później, wobec czego codziennie bez pośpiechu jestem na obiedzie między 12 a 13”.

Innym razem Hłakowiczówna proponuje adresatce przejażdżkę, umówiła bowiem samochód z kierowcą: „W sobotę zamówiłam na 14tą p. Kopacza [...]. Ostatecznie pojechałam z wizytą do Szarych Sióstr w Chartowie” (6 X 1968). Choć dowiadujemy się, iż akurat ten wyjazd nie był wspólny, to zapewne nieraz przyjeżdżała po przyjaciółkę do Puszczykowa i gdzieś jechały razem. Zachęcała też ją do spotkań na obiedzie w restauracji Dietetyczna (przy Świętym Marcinie w Poznaniu; w tamtych latach stołowały się tam także osoby z kręgów naukowych i artystycznych). O swym planie dnia pisze następująco: „o 9tej jestem zawsze w domu. Wychodzę na pewno o 11³⁰, bo w Dietetycznej później brak miejsc i trzeba tam być o 12ej. Wolne popołudnia mam we środę i czwartek, co nie znaczy, że zawsze je spędzam w domu. W niedziele jestem wolna od 17ej” (6 X 1968). Mamy także świadectwo religijności Hłakowiczówny: „Obeszłam 8-dniowe rekolacje i dużo – jak na mnie! – dróg krzyżowych” (15 IV 1969).

Poetka przywołuje w swej korespondencji szereg osób, wspomina m.in. o swej siostrzenicy oraz o kilku osobach ze swego ówczesnego otoczenia, np. pisze: „p. Krajewski nie zjawił się i nie odezwał” (6 i 20 X 1968).

Nie wiem, czy zachowały się jakieś listy M. Plater do Hłakowiczówny i ile ich było. Hłakowiczówna tak pisze: „Cieszę się, że się odzywasz” (14 IV 1960), „nasze listy się skrzyżowały” (30 V 1960), w kartce z 25 czerwca 1969 roku z Nałęczowa dziękuje adresatce „za kartkę z dworca”, a 30 maja 1960 roku za list i „Zwierciadło” (tygodnik kobiecy, kupowany w PRL „spod lady” albo „z teczki” w kiosku „Ruchu”, inaczej raczej niedostępny). Innym razem pisze: „dzięki Ci za karteczkę z ochładzającym wodospadem” (22 IX 1968).

Hłakowiczówna wpisywała również dedykacje na egzemplarzach niektórych swoich tomików ofiarowanych przyjaciółce. Np. *Trazymeński zając* (Wydawnictwo Literackie, Kraków 1968, wyd. 1) zawiera na karcie przedtytułowej odręczną dedykację: „Droga Meluniu,/ szkoda, że się nigdy/ nie pokazujesz. Odwiedzam/ Cię w postaci tej książki./ Twoja / K. I./ Poznań/ 1968.

Opisana przeze mnie nieznaną kolekcją prywatnej korespondencji Kazimiery Hłakowiczówny z dziesięciolecia 1960–1970 ma walor autentyczności i to różni ją w pewien sposób od zgromadzonych w bibliotekach zbiorów korespondencji rodzinnej oraz służbowej (oficjalnej) poetki. Pozwala ona wejrzeć w jej codzienne życie, świadczy o woli spotykania bliskiej osoby i podtrzymywania z nią więzi. W treści listów nie znajdziemy słowa skargi czy żalu o cokolwiek, tchnie z nich raczej życiowy optymizm (np. pochwała warszawskiego szpitala okulistycznego: „Ładnie tu, czysto, cicho”, 5 X 1970). Listy dokumentują też liczne przejawy aktywności wówczas 60–70-letniej autorki *Portretów imion*, regulowanej jej ustalonymi zwyczajami i przyzwyczajeniami. Ponadto zbiór wzbogaca wiedzę biografów m.in. o kilka dat, pozwala ustalić ten czy inny fakt z biografii poetki. Jednocześnie wprowadza do „adresownika”¹⁰ poetki kolejną osobę, z którą utrzymywała ona bliski kontakt przez wiele lat i na której jej zależało. Jest to tym ważniejsze, że obecności Melanii Plater-Zyberk w życiu Kazimiery Hłakowiczówny biografowie tej ostatniej zapewne dotąd nie odnotowali¹¹.

¹⁰ Monika Chuda, *Kazimiera Hłakowiczówna...*, passim.

¹¹ W książce *Kazimiera Hłakowiczówna. Listy do siostry Barbary Czerwijowskiej z lat 1946-1959*, w opracowaniu Lucyny Marzec, jw., nie tylko błędnie odczytano w treści listów imię Mela jako Hela (zob. przyp. 2), ale błąd ten powtórzono także w indeksie nazwisk i w przypisie o Wiktorze Plater-Zyberku. Autorka opracowania nie podaje nam ani o nim, ani o jego żonie bliższych informacji biograficznych. Natomiast błędnie podała datę roczną jego urodzin: ma być rok 1885, a nie 1880 (na podstawie odpisu skróconego aktu małżeństwa, w moim posiadaniu).

BIBLIOGRAFIA

- Biesiada Jacek, *Kontakty literackie Kazimierzy Iłłakowiczówny z międzywojennym Poznaniem*, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski”, 2012, t. 7.
- Chuda Monika, *Kazimiera Iłłakowiczówna. Z adresownika poetki. Śladami listów Kazimierzy Iłłakowiczówny w bibliotekach polskich*, „Biblioteka” 2010, nr 14 (23).
- Iłłakowiczówna Kazimiera, *Listy do siostry Barbary Czerwijowskiej z lat 1946-1959*, opr. Lucyna Marzec, Poznań 2014.
- Iłłakowiczówna Kazimiera, *Trazymeński zajęc*, Kraków 1968.
- Sosnowska-Kiryłowa Halina, *Gościńce i rozstajne drogi*, Poznań 2002.
- Żynda Bolesław, *Kazimiera Iłłakowiczówna we wspomnieniach starego księgarza*, „Życie i Myśl” 1986, 9/10.

ABSTRACT

JACEK SERWAŃSKI

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA TO MELANIA PLATER-ZYBERK.

FROM THE POET'S PRIVATE CORRESPONDENCE: 1960 TO 1970

This text has two goals: to discuss a surviving fragment of correspondence between Kazimiera Iłłakowiczówna and her friend Melania Plater-Zyberk, and to provide information on the latter (since she is a part of the little known circle of people close to Iłłakowiczówna). A fragment of her correspondence with the poet dating back to the period from 1960 to 1970 has survived in the author's family. The collection includes fifteen letters written on postcards and seasonal cards. The poet provides information on her daily concerns, intentions, arranged meetings, and also discusses her literary and artistic achievements. Kazimiera Iłłakowiczówna's letters are private and as such enrich with new tones the poet's extensive epistolography – both the official and the family correspondence kept in four Polish libraries (with the largest collection kept in the Kórnik Library).